Ner 117. ROK 1841. WTOREK 25 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Maryi Magdaleny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Borisława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reanmura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
22	6	27" 4'" 920	+ 14° 2	5''' 11	Wschodni słaby	Chmury	
	2	4, 105	+ 22, 8	4, 89	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	
	10	4, 289	+ 15, 6	5, 34	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
23	6	4, 757	+ 15, 0	5, 41	Zaden	Pogoda z Chmurami	
	2	5, 286	+ 22, 6	5, 28	PPł Zachodni słaby	„	
	1	6, 224	+ 16, 6	6, 48	Pn Zachodni słaby	Chmury	Błyskawica

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od 23 dnia do dnia 24 Maja.

Zagórski Antoni ob., Zakrzyński Władysław ob., Perski Stanisław ob., Chronowski Jan ob., Czaplicki Ignacy ob., Telczyński Józef ob., Bzowska Maryanna ob., Gostkowska Agneszka ob., Zajączkowska Anna ob., Wielopolski Jan hr., Potulicki Michał i Kasper hr., Sadowski Józef ob., Trzebiński Józef. Wysocki Józef. Rutkowski Ignacy ob., Wosiński Józef ob., z Polski; — Pentzel Wilhelm. z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wąsowicz Eustachy ob, Wentzel urzęd., Wentzel Maciéj do Polski, — Tomkowicz Appolinar ob.. Tornński Wincenty, do Galicyi.

Wiadomości zagraniczne.

— Wiedeń 1 Maja. —

Mówią że rząd francuzki postanowił wypuścić na wolność don Carlosa. Przypisać to należy wytrwałym usiłowaniom naszego gabinetu. Pan Burhagois, pełnomocnik Francyi, znajduje się tu w celu układania się uie względem wypuszczenia na wolność, ale przynajmniéj względem zapewuienia bytu don Carlosowi.

— Paryż 7 Maja. —

Czytamy w *Diaro de Roma*: »W Veletri wykonano karę śmierci przeciw trzem przestępcom winnym obrazy majestatu, którzy przeszłego roku obdarli don Miguela na polowaniu Xiąże ten na próżno wstawiał się za niemi.

Dnia 19go października po utworzeniu się sądu izby parów, kanclerz odbył nowe wysłuchanie Darmesa. Tenże przyznał się do zamachu, i powiedział, że powziął plan dopiero godziną przed wykonaniem. Utrzymywał, że już od dawna posiada karabin przez niego użyty, niechciał jednak wymienić, kiedy i gdzie go kupił; podobnież utrzymywał, że inną broń posiadał przed nabyciem karabinu. Z powodu choroby Darmesa, która spowodowała odcięcie palca, musiano wysłuchanie na dalszy czas odłożyć. Tymczasem z śledztwa wykryto następujące szczegóły z życia Darmesa: urodził się w Marsylii 4go lutego 1797; jego ojciec był krawcem i umarł tamże w szpitalu r. 1830. Jego matka, która zawarła powtórne śluby -

niejakim Bevire (Bewir) i tegóż przez śmierć utraciła, ma teraz lat 70, i żyje w Paryżu z pracy rąk własnych. Roku 1829 Darmes zaślubił młodą pannę nazwiskiem Lefebvre, któréj posag 6000 fr. utracił w spekulacyach giełdowych. W roku 1838 małżonkowie rozłączyli się, żona słusznie zniechęcona zpowodu utraty pieniędzy, przestraszyła się jeszcze politycznemi zdaniami swojego małżonka. Wszyscy świadkowie, którzy wówczas zostawali z Darmesem w stósunkach, utrzymują, że od roku 1836 powiększała się jego niesforność; pędził życie wyuzdane i rozpustne, tak, iż go oddalono ze wszystkich domów, gdzie pełnił służbę frotera. Z śledztwa okazuje się także, iż Darmes musiał w zamachu mieć wspólników, osoby z eskorty królewskiéj i fryzjer Gauderon (Godera) widzieli obok *Darmesa* kilku ludzi, mianowicie jednego w bluzie, z któremi Darmes przed zamachem rozmawiał. Inne osoby dniem przed zamachem widziały Darmesa z towarzystwem w miejscu zkąd wystrzał nastąpił. Zaraz po wystrzeleniu, jeden z stojących obok Darmesa postąpił kilka kroków naprzód, potém odwrócił się i uciekł. • Aresztowano 10 osób podejrzanych; sąd izby parów kazał 8miu uwolnić, a 2 uznał podejrzanemi o wspólnictwo z Darmesem.

— *Londyn* 12 *Maja.* —

Rozprawy względem kwestyi cukrowéj zostały wczoraj wieczorem znowu odroczone i może jutro jeszcze nie zostaną zakończonemi. Dwie ważne mowy które wczoraj słyszeliśmy mieli pp. Macauley i George Grey. Pierwszy rozpoczął a ostatni zakończył rozprawy. Przy głosowaniu ministrowie spodziewają się jak słychać większości 25 głosów przeciw sobie. Co gabinet uczyni po téj porażce, nic wiadomo, przynajmniéj nic nie słychać i jeśli gabinet postanowił już co w tym przedmiocie, przynajmniéj nic nie daje o tém słyszeć. W takich okolicznościach naturalnie obiegają najrozmaitsze pogłoski, najwięcéj wiary znajduje to mniemanie, że ministrowie zaraz będą rezygnowali, i pozostawią torysom odpowiedzialność nporządkowania prawa o nbogich, bilu rejestracyi wyborców irlandzkich i trudności finansowych. *Morning Chronicle* nawet przypuszcza iż ministrowie ulegną. Dziennik ten wprawdzie gorliwie bardzo przemawia za rozwiązaniem parlamentu, jednakże upatrują w tém tylko osobiste zdanie redaktora, albo radę udzieloną przez jednego z ministrów stronnictwa stanowczo liberalnego.

Między dziennikami torysowskiemi odznacza się *Standard* szeregiem artykułów które szczególniéj dla tego zasługują na uwagę, że ten dziennik uchodzi za organ Sir Roberta Peel i w bardzo rozumowanym artykule opiera prawdziwość swoich doniesień na postanowieniu jakoby przez Sir Roberta Peel powziętém. To postanowienie które bezwątpienia zdolne jest wywrzeć wpływ na rozstrzygnienie teraźniejszego gabinetu ma się zasadzać, na rozwiązaniu raz jeszcze parlamentu, jeśliby po nakazanych nowych wyborach, wigowie nie mogli się utrzymać w swoich urzędach, a to w tym celu, aby nowe konserwatystowskie ministeryum mogło z zupełną nie osłabioną siłą stronnictwa konserwatystowskiego wystąpić na scenę. Względem kroków gabinetu donosi *Standart* w wczorajszym swoim numerze, podług prywatnéj korespondencyi, że gabinet uczynił i jeszcze czynić będzie usiłowania ku skłonieniu do wejścia do gabinetu hrabiego Grey, hrabiego Spencer (którego królowa wzywała do siebie) i vicehrabiego Howick. Onegdaj także podług prywatnych doniesień udzielił *Standard* wiadomość że w gabinecie powstała niejedność, z jednéj strony w przedmiocie rozwiązania parlamentu, wrazie porażki w sprawie cukrowéj, a za którém oświadczali się lord Melbourne, lord Duncannon i Lord Lansdowne, z drugiéj strony we względzie mowy lorda Russel w przedmiocie redukcyi cła od cuk u, któréj lord Melbourne, prezes rady tajnéj i prezes kontroli indyjskiéj zarzucali ultraliberalną dążność. Na giełdzie oczekują w ciągu kilku dni rozwiązania parlamentu.

— *Madryt* 2 *Maja.* —

Chociaż rezultat kwestyi rejencyjnéj już od kilku dni wiadomym jest z telegraficznéj depeszy, dla utrzymania jednak ciągu téj sprawy, udzielać będziemy naszym czytelnikom najważniejsze szczegóły rozpraw, które poprzedziły głosowania w tym przedmiocie.

W prywatnym liście z Madrytu pod powyższą datą czytamy następujące uwagi: Na wczorajszém posiedzeniu, pan Diez, który w wrześniu zeszłym roku stanął na czele poruszenia w Burgos i domagał się oddalenia królowéj rejentki i ukarania śmiercią ministrów i wszystkich umiarkowanych, miał długą mowę na korzyść pojedynczéj rejencyi Espartera, któremu za szczególną zasługę cenił zawarcie traktatu Bergary, »bez którego, jak się wyraził, w téj chwili możeby się Cabrera znajdował jako władzca w Madrycie.« Nie wiemy czy xiążę Vittoryi przyjmie mile ten komplement, ale izba odpowiedziała mu okrzykami niechęci. Pan Diez w ogóle z największą gwałtownością powstał przeciw nieobecnéj królowéj Krystynie, i starał się obudzić mniemanie, że upadłe stron-

nictwo umiarkowanej, pracuje łącznie z karlistami nad przywiedzeniem do skutku projektu zaślubienia królowéj Izabelli II. z jednym z synów don Carlosa.

Po nim zabrał głos kapitan Uzal, republikanin, i pierwszy zupełnie otwarcie odsunął zasłonę, jaką obawa rzuciła na prawdziwy stan okoliczności. Przypomniał on, że we wrześniu lud żądał współrejentów, i że ministrowie musieli także wtenczas przekonanemi być o potrzebie kilku rejentów, ponieważ doradzali królowéj aby przybrała sobie współrejentów. »Jeśli teraz wybierzemy jednego tylko rejenta rzekł on, tedy zdawać się będzie, że poruszenie wrześniowe miało tylko na celu oddalenie królowéj Krystyny i zajęcie jéj miejsca. Jeśli jenerała stojącego na czele armii wyniesiemy na godność rejenta, w takim razie musimy być przygotowanemi, że jeśliby lud postępowania jego nie pochwalał, on wtedy wsparłby się bagnetami. Dla tego potrzeba wybrać do rejencyi reprezentantów ludu. Gdyby dzielny jenerał (Espartero) miał obok siebie osobę równego znaczenia, nie byłoby przyszło do zgubnéj dramy w Pozuelo de Aravala. (Przez powstanie w owém miejscu za zezwoleniem Espartera, oficerów gwardyi, zwalonym został w roku 1837 gabinet Calatravy). Od téj dramy zaczynają się wszystkie nasze nieszczęścia, tam to otworzoną została puszka Pandory, która rozszerzyła ducha niezgody. Gdyby niemiał miejsca ten przykład, późniejsi ministrowie nie byliby się odważyli przedłożeniem prawa o ajuntamientach poróżnić tron z narodem. Drugi powód mianowania trzech rejentów wypływa z uczucia godności narodowéj. Nie ustraszają mię pogłoski o wznowieniu się wojny domowéj, pogróżki jakie tu nawet słyszeliśmy, nie czynią na mnie żadnego wrażenia, i śmieję się z całych mass wojska, które tu zebrano. Polegam na dobrém usposobieniu i patryotyzmie armii hiszpańskiéj. Gdyby nas istotnie chciano zastraszyć, wtedy głosowałbym ani za pojedynczą, ani za potrójną, rejencyą tylko głośno domagałbym się tu głowy tego nikczemnika, któryby chciał broń Hiszpanii przeciw jéj rozdartemu sercu wymierzyć.« (Wybuch nieopisanego zadowolenia, jakiego nigdy nie słyszeliśmy, odezwał się ze wszech stron).

Następnie pan Mendizabal powstał gwałtownie na ministrów, oskarżając ich że mieli zamiar w Walencyi przydać królowéj współrejentów, a teraz przeznaczają na jedynego rejenta, osobę która więcéj jest winną swoim współobywatelom, niż sobie saméj. Minister sprawiedliwości starał się wprawdzie przedstawić oba te zarzuty jako nieuzasadnione, ale umilkł, kiedy pan Mendizabal żądał odczytania programu przedłożonego królowéj przez ministrów w Walencyi, w którym jako konieczność przedstawiali jéj przyjęcie współrejentów.

— *Belgrad 2 Maja.* —

Walka między wojskiem albańskim paszy Nizzy i oszańcowanemi pod Alexinezze powstańcami chrześciańskiemi, która onegdaj miała miejsce niedaleko naszéj granicy, była nadzwyczajnie krwawą. Chrześcianie walczyli z odwagą, ale ich walcząca ludność była zbyt rozproszoną, i niemogła się przeciw gęstym massom albańczyków skutecznie bronić. Powstańcy, którzy musieli bronić przeciw napadowi okrutnych ośmańczyków, swoje żony, dzieci, starców i ruchomą własność, musieli uledz. Albańczykowie okropnie korzystali z żwycięztwa. Mordowali dzieci i bezbronnych starców, zabijali każdego jeńca, który został schwytany z bronią w ręku, palili wioski, które zajęli, hańbili niewiasty i rzucali je potém w płomienie palących się domów. Około 30 wiosek zmieniło się w gruzy i popioły, ale sami chrześcianie palili swoje mieszkania, z których uciekali za zbliżeniem się turków, i gdzie musieli zostawić chorych i wszystko co się własnemi siłami unieść nie zdołało. Pod Alexinezze z rozpaczną odwagą przerznęli się przez potrójne szeregi nieprzyjaciół, uciekając częścią w góry częścią na ziemię serbską. Ci, którzy spieszyli na ziemię serbską w wielkiéj części polegli od miecza ścigających turków, w górach zas schroniła się znaczna część i prócz tych, którzy walczyli pod Alexinezze, wielkie mnóstwo mieszkańców powstałych okręgów, którzy nie mogli mieć udziału w owéj walce, tak że obecnie kilkanaście tysięcy ludzi pozbawionych przytułku i żywności prawie nagich, błąka się szukając jakiejbądź drogi do połączenia się z chrześcianami pogranicznych paszalików. Bo jakkolwiek pasza Nizzy stara się korzystnie przedstawić położenie w prowincyach europejskich, wiemy tu jednak że tak w Bośni jak i w Macedonii i Albanii wybuchło powstanie. Po większéj części utrzymują dotąd, że tak rozsrzerzone poruszenie spowodowane zostało przez obcych wysłańców, ale w takim razie niewytłomaczonym pozostałby brak zupełny pieniędzy, jaki okazuje się u powstańców, gdyby jakie bądź obce mocarstwo wspierało ich przedsięwzięcia. Więcéj możnaby skłaniać się na stronę tego zdania, że były xiąże Miłosz nie jest obcym téj sprawie, ale prócz tego nieznośny ucisk paszów tureckich dał najsilniejszy pochop

temu poruszeniu. Okropne pieniężne uciemiężenia, któremi się szczególniéj pasza Widdinu oznacza, i nieograniczona prawie samowolność rozwijająca się we wszystkich gałęziach administracyi, musiały nakoniec wydać owoce. Mówią tu wiele o niespokojnościach które i w Anatolii wybuchły, ale zdaje się, że to polega na niepewnych pogłoskach. Wielkie pomieszanie panuje w rodzinie xiążęcéj, i Lubicza, matka xięcia Michała żona Miłosza, ma okazywać wiele niespokojności z powodu tych wypadków. Przed odjazdem swoim konsul francuzki miał długą rozmowę z jednym zaufanym powiernikiem xięcia.

— *Konstantynopol* 21 *Kwietnia.* —

W dywanie powstała nowa intryga, po odsunięciu Reszyda paszy zdaje się że zamierzono podkopać położenie wielkiego wezyra. Że ambitny i chciwy na pieniądze, Riza pasza ma chętkę na posadę Rauf paszy, o tém wie każdy, ale czy uda mu się dopiąć swego celu, to jest inne pytanie. Niektóre dobrze zawiadomione osoby utrzymują, iż bardzo prawdopodobnem jest, że Reszyd pasza i Ahmed Fethi pasza wkrótce znowu wejdą do gabinetu. Jeśliby to istotnie się sprawdziło, wtedy wpływ Riza paszy jeśli nie zupełnie zniesiony, byłby przynajmniéj bardzo umniejszonym.

Rozmaitości.

Napoleon przez całe życie był zapalonym amatorem szachów, grywał w każdym wieku i miejscu; w swoich pałacach i obozie przy biwaku w Egipcie, Niemczech, na wyspie Elbie i na wyspie Stéj Heleny. W czasie swojéj niewoli, otrzymał od znakomitéj rodziny angielskiéj kompletną szachownicę, lecz jego dozorcy takowéj nie wydali, ponieważ figury miały na sobie herb cesarski. Szachownica, któréj Napoleon używał na wyspie Stéj Heleny, jest teraz własnością oficerów 9go angiels. pułku. Napoleon w szachach nigdy nie był znakomitym, jego umysł potrzebował obszerniejszego pola; zwykle partyą źle zaczynał i okazywał niecierpliwość kiedy przeciwnik zbyt długo myślał nad cugami; w miarę ożywienia się gry, ożywiała się też jego uwaga. W razie przegranéj okazywał zniechęcenie, lecz jego dworzanie rzadko dopuszczali mu takie zmartwienie.

— Bakałarz przyzwyczaił się nazywać jednego z swoich chłopców oślą głową. Spostrzegłszy raz jego nieobecność, zapytał na głos: »Gdzie też moja ośla głowa zostaje?« »Na pańskim karku« odrzekł naiwny chłopczyna.

— Zmarły Filip Tiknesse ojciec lorda Audley, doznając niedostatku, prosił syna o wspomożenie; otrzymawszy jednak odpowiedź odmówną najął sobie kramik naprzeciw pałacu syna i wywiesił tablicę z napisem: »Tu bardzo tanio łatają się buty i trzewiki przez Filipa Tiknesse, ojca lorda Audley.« Łatwo domyślić się, że tablica nie długo została na swojem miejscu.

— Młody człowiek widząc przechodzącą damę, zawołał: »To jest najpiękniejsza jaką kiedykolwiek widziałem.« Dama ogląda się, a postrzegłszy że jéj wielbiciel jest bardzo brzydki, odrzekła otwarcie: »Życzyłabym abym mogła to samo powiedzieć panu.« »Mogłabyś pani to uczynić dodał młodzieniec, i równie jak ja mogłabyś pani skłamać.«

Doniesienie prywatne.